Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.					CENY OGŁOSZEŃ	
29. MĄJA 1920.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	
	Miesięcznie	Marek 24	Marek 22	Marek 24	Marek 30	Marek 20	
NR. 127. — ROK XXVIII.	Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).						

CENY OGŁOSZEŃ	
Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) Mk	2·—
" układ tabelaryczny	" 3·—
Nadesłane (za wiersz nonp.)	" 5·—
Nekrologi " " "	" 4·—
Komunikaty (po kronice)...	" 7·—
Paski (2 i 3 stronica)	" 100·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	" 4·—

Krwawy tydzień w Cieszyńskiem.

Cieszyn, 27 maja.

(Trzeci okres rządów Komisyi plebiscytowej. — Oko za oko. — Czeski bolszewizm. — Smutne karty Komisyi alianckiej. — Stan wyjątkowy. — Cenzura prasy. — Kiedy odbędzie się plebiscyt ?).

Od czasu przybycia Komisyi plebiscytowej do Cieszyna przeżyliśmy już dwa okresy „historyczne", w zeszłym zaś tygodniu zaczął się trzeci. W pierwszych tygodniach oczekiwano ogólnie zapowiedzianych zarządzeń przedplebiscytowych. Czekano na nie cały miesiąc. Jednem z nich było rozporządzenie, że w gminach, w których Czesi w czasie okupacyi rozpędzili zarządy gmin, — mają powstać komisye rządzące, złożone z Polaków i Czechów, według procentu ludności z r. 1910. Do rozporządzenia tego Czesi nie zastosowali się. Odpowiedzieli nań rugami inteligencyi i robotników polskich z Zagłębia. Drugi ten okres, który się zaczął 8 marca, wywołał niezwykłe oburzenie u ludności polskiej. Spodziewano się jednak, że komisya plebiscytowa użyje wszelkich środków, by swe rozporządzenie przeprowadzić, a pokrzywdzonym zapewnić powrót do domu i pracy. Tymczasem komisya w sprawie tej literalnie niczego nie poczyniła, przeciwnie, nowemi rozporządzeniami oddała Czechom administracyę, sądownictwo i szkolnictwo w wielu dalszych gminach, w olbrzymiej większości czysto polskich. Rozgoryczenie wśród karnego ludu polskiego rosło. Iskrą, która zapaliła w nim nagromadzoną wściekłość, była masakra, nowe rugi i bestyalskie znęcanie się Czechów nad ludnością polską w zeszłym tygodniu.

Bezpośrednią przyczyną rugów czeskich było to, że niewyśledzona dotychczas ręka dnia 15 maja wysadziła w powietrze dom [illegible] Mezery, naczelnika bojówek czeskich w Orłowej. Tłum, podburzony od miesięcy, rzucił się na wszystko co polskie. Uwięziono wszystkich profesorów gimnazyum orłowskiego, inżynierów (między nimi delegata rządu polskiego inż. Kiedronia), inteligencyę i robotników, katowano i powywożono do Ostrawy! Aresztowano uczniów gimnazyum, wypędzono wychowanków bursy polskiej, do bursy wprowadzono rodziny czeskie, które dotychczas żywiły się zapasami bursy; w gimnazyum również pomieszczono czeskie rodziny, zbiory naukowe w wandalski sposób poniszczono, obrazy postrzelano i pocięto. Wszystko to działo się pod okiem żandarmeryi czeskiej i wojska alianckiego.

Wobec tego czekać jeszcze dłużej na sprawiedliwość i łaskę p. Manneville byłoby rzeczą śmieszną. Z polskiej strony odpowiedziano na gwałt gwałtem. Zaczęły się rugi rodzin czeskich w Dziećmorowicach, Trzyńcu, Dziedzicach i w całej części Śląska, pozostającej pod władzą prefektury polskiej. Zaś dnia 18 b. m. wybrali się robotnicy trzynieccy do Cieszyna, by samym sobie wymierzyć sprawiedliwość, kiedy na to komisya zdobyć się nie mogła. Wypadki cieszyńskie — wypuszczenie na wolność aresztowanych trzech wojskowych polskich, zdemolowanie „Domu śląskiego", strzały czeskie i olbrzymi wiec na rynku, na którym mówcom naszym tylko z trudem udało się tłumy uspokoić.

Tymczasem Czesi przygotowali inny rodzaj walki. Już w poniedziałek, a więc w dzień przed [illegible] zajściami, rozchodzili się po okolicy Cieszyna agitatorzy czescy zachęcając s umowiny do stawienia się w mieście, bo, jak mówili, będzie się sprzedawało „na łeno". Kiedy robotnicy odbywali wiec prowokatorzy czescy z tłuszczą [illegible] napadli na sklepy i zaczęli je rabować. Prasa czeska i niemiecka chciałaby winę rabunków zwalić na robotników trzynieckich. Tymczasem już dziś każdy bezstronny nie ma najmniejszej wątpliwości, że napady były spowodowane przez Czechów. Złapano nawet prowokatorów. Chcieli oni najpierw spić robotników przy wkraczaniu do miasta i dlatego zapraszali ich do szynków i [illegible] do picia bez zapłaty. Prowokatora rozpoznano i obito. W samych rabunkach brała udział przedewszystkiem [illegible] tłuszcza podmiejska, jak to stwierdzają kupcy nawet niemieccy, którzy rabusiów poznali. Obrabowano najbardziej nieliczne sklepy polskie i kupców przychylnych Polakom; czeskie sklepy zostały nietknięte. Robotnicy trzynieccy, dowiedziawszy się o rabunkach, ruszyli na miejsce wypadków, zmuszali do oddawania z powrotem zrabowanych rzeczy, udało im się to jednak tylko częściowo. Tłum słuchał więcej prowokatorów, którzy w obawie, by ich nie poznano, wykrzykiwali po niemiecku. Pożałowania godne zajścia powtórzyły się w następnych dniach w Jabłonkowie i w Skoczowie. Wszędzie stwierdzono niezbicie, że sprężyną ich byli agitatorzy czescy.

Komisya na zajścia nie reagowała. Zamiast bronić napadniętych, wycofała swe wojsko, a na drugi dzień p. Manneville okazał gotowość wydania kupcom cieszyńskim w celu samoobrony... 30 karabinów (!).

Po gwałtownych zajściach wtorkowych w Cieszynie, teren zajść czynnych przeniósł się głównie do Zagłębia. Rugi w innych okolicach trwają dalej, w Karwinie górnicy postawili na wiecu 23 maja energiczne żądanie usunięcia żandarmeryi czeskiej i oświadczyli, że rozpoczęty strajk przeciągną tak długo, dopóki ich żądania nie zostaną spełnione. Żandarmerya czeska odpowiedziała represaliami i wzmocnieniem posterunków, tak, że liczba żandarmeryi czeskiej w Karwinie przekracza ilość żandarmów, którą Komisya ustaliła dla całej „prefektury zachodniej" (czeskiej). Najbliższe dni przyniosą z pewnością wiadomości o decydujących wypadkach w Karwinie.

Komisya aliancka doczekała się obecnie stosunków, które sama sprowadziła. Hr. Manneville łatwo mógłby był niedopuścić do anarchii, gdyby zaraz z początku był wystąpił energicznie przeciwko gwałtom czeskim. Niestety, ponieważ winowajcami byli Czesi, a p. Manneville nie zdobył się na to, by mimo rad najemników czeskich w Komisyi, p. Pichona i kapitana Filipo, postąpić tak, jak tego od niego wymagało jego odpowiedzialne stanowisko. Wolał bawić się w krajanie Śląska na nowe obwody administracyjne i sądowe, wolał tworzyć ministerstwa japońskie, wolał lekceważyć i obrażać delegata polskiego i czynniki polskie i dzisiaj zbiera owoce swej działalności.

Dziś, kiedy ludność polska chwyciła się samoobrony, poczuł w sobie energię. Lecz w jakim kierunku ją wyładował? Ponieważ Czesi nie mają już żywności nawet dla obszarów plebiscytowych, przeto zażądał pod groźbą użycia przemocy od prefekta polskiego 10 wagonów dla Zagłębia. Oczywiście czynniki polskie, gotowe dać żywność Zagłębiu, o ile żywności tej nie będą rozdzielali Czesi, odmówiły. Następnie zarządziła komisya wprowadzenie stanu wyjątkowego, obowiązującego od 22 b. m. Wreszcie zarządzono cenzurę prasy, odnoszącą się siłą faktu tylko do prasy polskiej, gdyż pisma czeskie wychodzą w Morawskiej Ostrawie. Jak na to zarządzenie odpowiedzieli sędziowie polscy i polska prasa, wiadomo wam z pism codziennych.

Co sądzić wobec tych faktów i niezwykłego podniecenia stosunków o terminie plebiscytu? P. Manneville oświadczył, że plebiscyt musi się odbyć 2 lipca za każdą cenę. Tymczasem, jak sam oświadczył, 80 gmin nie wygotowało list plebiscytowych. Wpłynęło na tę okoliczność także to, że nauczycielstwo polskie po znanych gwałtach, popełnionych przez komisyę na szkolnictwie polskiem, odmówiło udziału w sporządzaniu list. Ponoś p. Manneville jest gotów do tych gmin — polskich — posłać choćby po kilku Czechów, by plebiscyt przeprowadzili! Trzeba przyznać, że jest dość konsekwentnym — tylko, czy się mu to uda! Zresztą — może mu bieg wypadków ułatwi pracę; skróci jego pobyt na Śląsku, który się Komisyi już ponoś mocno przejadł.

J. T...y.

Jeszcze w sprawie sekwestru.

Jednym z najważniejszych problemów, jakie w chwili teraźniejszej mamy do rozwiązania, jest kwestya wyżywienia ludności i związana z tem sprawa, czy należy wprowadzić sekwestr, czy też dopuścić wolny handel ziemiopłodów. Jednak ta tak ważna sprawa nie powinna być rozstrzygana jedynie teoretycznie, według tej lub innej doktryny, lecz trzeba zbadać najpierw dokładnie współczesne warunki, a dopiero na podstawie uzyskanych w ten sposób wyników powziąć tę lub inną decyzyę.

Bardzo ciekawy materyał pod tym względem podaje Jerzy Gościcki, b. poseł do Dumy i b. szef sekcyi w ministerstwie aprowizacyi. P. Gościcki przy rozważaniach swych wychodzi ze założenia, że należy oszacować przewidywany zbiór tegoroczny i zestawić z naszemi potrzebami konsumcyjnemi, a potem wyciągnąć odpowiednie wnioski odnośnie do włodarzenia ziemiopłodami.

Za podstawę do obliczeń można i trzeba wziąć zboża ozime, gdyż żyto i pszenica mają dla wyżywienia ludności decydujące znaczenie. Mówiąc o oziminach, musi się niestety stwierdzić, że zbiór ozimin będzie dużo niższy od zeszłorocznego. Skutkiem znanych niepomyślnych warunków, zasiano naogół o 10—20% mniej żyta i pszenicy, niż w roku poprzedzającym, a znaczna część zasianego jesienią obszaru uległa skutkiem fatalnej zimy zupełnemu zniszczeniu, pozostała zaś część żyta rokuje niski urodzaj. Pszenice przedstawiają się lepiej, ale obszar obsiewu tem zbożem jest stosunkowo nieznaczny. W poszczególnych dzielnicach perspektywy zboża są mniej więcej następujące:

W Kongresówce zbiór żyta i pszenicy w bieżącym roku gospodarczym wyniósł 19,350.000 centnarów. Uwzględniając, że obszar zasiewów był o 10—20% mniejszym, że przeciętnie od 20—30% jest wogóle mniej obszaru zasiewu żyta, że stan żyta jest wysoce niezadowalniający, liczyć należy, że ogólny zbiór ozimin będzie 50% niższy od zeszłorocznego, a więc wyniesie 9,675.000 centnarów. Od tej sumy należy potrącić wysiew, który powinien być w roku bieżącym nieco wyższym od zeszłorocznego. Obliczając obszar zasiewu ozimin na 70% przedwojennego, należy odjąć na zasiew 3,600.000 cent., tak, że dla celów konsumcyjnych pozostanie mniej więcej 6.075.000 cent.

Dla Galicyi według obliczeń danych, zebranych przez miejscowe władze administracyjne na jesieni roku ubiegłego, zasiano 762.000 morgów żyta i około 300.000 morgów pszenicy. Znaczna część żyta, około 30% została jednak zaoraną, wobec czego licząc optymistycznie, że plon żyta wyniesie 4 cent., a plon pszenicy nawet 6—7 cent. z morga, wypada, że zbiór ogólny wyniesie około 5 milionów cent. Zasiew ozimin powinienby wynieść o połowę więcej niż w roku poprzednim i pochłonie 1,200.000 cent., dla spożycia pozostaje więc 3,800.000 cent.

Na ziemiach b. dzielnicy pruskiej zbiór będzie również niższym od zeszłorocznego. Jeżeli z powodu braku nawozów sztucznych można w dużym stopniu prawdopodobieństwa określić w tej dzielnicy zbiór w bieżącym roku gospodarczym na 60—70% przeciętnych zbiorów przedwojennych, to wobec dużo gorszego stanu ozimin należy się liczyć z tem, że zbiór w przyszłym roku gospodarczym będzie wynosił nie więcej jak 45% zbioru przedwojennego, co stanowi dla poznańskiego 5,240.000 cent., a dla Pomorza 2,600.000 cent. pszenicy i żyta. Odliczając od tego wysiew, pozostaje 6,800.000 cent.

Ogółem więc zbiór zbóż ozimych w tych trzech dzielnicach da po potrąceniu wysiewu zaledwie 16,075.000 cent. pszenicy i żyta.

Teraz należy obliczyć zapotrzebowanie konsumcyi. Tutaj trzeba podzielić ogół ludności na dwie kategorye: producentów pokrywających swe potrzeby zbożem własnej produkcyi, a to bez względu na ten lub inny system aprowizacyjny, i konsumentów, nabywających chleb i mąkę. Z ogólnej liczby ludności trzech dzielnic, wynoszącej 23,000.000 głów, przypada na ludność rolniczą, samozaopatrującą się 13.000.000. W b. Kongresówce obliczamy konsumcyę jedną piątą tej ludności, co czyni 1,330.000, według normy przedwojennej 190 kg. zboża chlebowego na głowę rocznie. Obliczone w ten sposób spożycie ludności rolniczej wyraża się 6,981.000 cent. W Galicyi jedna dziesiąta ludności rolniczej będzie konsumowała tyle, co przed wojną, reszta zaś nie więcej, jak 130 kg. rocznie; w ten sposób dla 5,598.000 ludności rolniczej w Galicyi potrzeba 6,797.000 cent. Wreszcie w Poznańskiem i na Pomorzu, wobec mniejszej liczby małorolnych i wyższego urodzaju, obliczać będziemy konsumcyę według normy przedwojennej 200 kg. dla trzech czwartych ludności rolniczej, dla reszty zaś według normy 140 kg., co wyniesie dla 1,417.000 ludności rolniczej 2,621.000 cent. pszenicy i żyta. Ogółem zatem ludność rolnicza zużyje 19,399.000 cent., a więc prawie o 3 miliony cent. więcej, niż wyniesie cała pozostałość zbioru po potrąceniu wysiewu. Konsumcya pozostałej ludności nierolniczej w liczbie 10,000.000 wyniesie przy normie konsumcyjnej 180 gr. mąki dziennie, czyli 82 kg. zboża rocznie — 8,200.000 cent., a przy normie wyższej 263 gr. mąki dziennie, co odpowiada 120 kg. zboża rocznie — 12,000.000 cent. Ogółem zatem obliczone tą drogą potrzeby konsumcyjne wyrażają się w sumie 31,393.000 cent., gdy tymczasem przewidywany zbiór pszenicy i żyta po potrąceniu wysiewu wyniesie tylko 16,675.000 cent. Powstaje więc deficyt w wysokości 18,000.000 cent., który trzeba będzie pokryć za pomocą domieszek do mąki pszennej i żytniej mąki jęczmiennej, kartoflanej i importem. Zaznaczyć przytem jeszcze należy, że w rachunku nie uwzględnialiśmy wcale ilości żyta, które zazwyczaj jest spasane inwentarzem, oraz konsumcyi armii.

Liczby powyższe nie są naturalnie bezwzględnie ścisłe, jak wogóle wszelki rachunek prawdopodobieństwa. Gdyby jednak zaszła nawet znaczniejsza omyłka, nie potrafi to niestety zmienić ogólnego obrazu.

Wobec tego ponieważ zapotrzebowanie będzie większe niż produkcya i podaż wyprodukowanych ziemiopłodów, ponieważ w tym roku gospodarczym zbiór plonów będzie gorszym, niż w roku poprzednim, bezwarunkowo trzeba wprowadzić sekwestr, gdyż jedynie państwowe zajęcie wszystkich ziemiopłodów umożliwia racyonalny rozdział żywności między wszystkich obywateli.

Min. Patek o rokowaniach z bolszewikami

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" podaje: Minister Patek udzielił współpracownikom pism warszawskich wyjaśnień **w sprawie pertraktacyi pokojowych z rządem sowietów.**

Po rozbiciu kontrofenzywy rosyjskiej na Ukrainie **byłem gotów** — mówił p. Patek — powołując się na deklaracyę **pana** prezydenta ministrów Skulskiego, **podjąć inicyatywę wznowienia rokowań.** Tymczasem Rosya rozpoczęła ofenzywę, która na czas pewien może paraliżować moje zamiary.

Ofenzywę obecną wstrzymamy i pod tym względem rząd nasz nie ma żadnych obaw. Nota jednak jest gotowa i czekamy chwili, w której będziemy mogli ją wysłać. Polska nie czyni warunków pokojowych zależnymi od wypadkowych rezultatów na polu walki, gdyż zasada podstaw pokojowych ze strony Polski pozostała niezmienną, albowiem **Polska nie w zwycięstwie orężnem** szuka argumentu dla **uzasadnienia ich słuszności.**

Przed utworzeniem nowego gabinetu.

Warszawa. (Telefonem). Sprawa **przesilenia gabinetowego** wchodzi **w nową fazę** po uchwale kongresu socyalistycznego.

Dnia 27 b. m. w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie zarządu Klubu Piastowców, na którem, po dłuższej dyskusyi, uchwalono dążyć do stworzenia w Sejmie **większości „centrowo-lewicowej"** i upoważniono prezydyum do nawiązania pertraktacyi z innemi klubami, w celu **stworzenia większości i utworzenia nowego gabinetu.**

Platformą rokowań mają być cztery punkty: 1) szybkie zawarcie pokoju; 2) rychłe uchwalenie konstytucyi, przyczem Sejm ma być jednoizbowy; 3) przeprowadzenie reformy rolnej; 4) odbudowa kraju.

Jak słychać, Piastowcy zamierzają zaproponować wstąpienie do nowo tworzącej się większości wszystkim stronnictwom ludowym, **nie** wyłączając Stapińskiego, Narodowemu Zjednoczeniu Ludowemu, socyalistom i N. Z. R. **Piastowcy pragnęliby, aby naczele nowego gabinetu pozostał w dalszym ciągu p. Skulski.**

O ile utworzenie większości z socyalistami dojdzie do skutku, a socyaliści wejdą do nowego gabinetu, to p. **Daszyński** jest **upatrzony na ministra spraw zagranicznych**, tekę ministra skarbu objąłby poseł Diamand, a tekę rolnictwa obecny wiceminister spraw zagranicznych Dąbski.

W Cieszynie nie było ekscesów antysemickich.

Warszawa. (Telefonem). W związku z informacyą o **zaburzeniach w Cieszynie,** rozpowszechnianą przez wiedeńską Korespondencyę Herzog, a podaną, z powołaniem się na to źródło, także przez „Wiener Morgenztg", **jakoby w Cieszynie zaszły ekscesy antysemickie,** podają z kół miarodajnych: Przypisywane robotnikom polskim napady na sklepy w Cieszynie, były dziełem mętów społecznych, które czują się ośmielone **bezsilnością międzysojuszniczej Komisyi plebiscytowej** i nieopanowaniem przez nią władzy. **Zorganizowane polskie żywioły robotnicze przeciwstawiły się energicznie rabunkowi,** odbierając zrabowane towary i zwracając je właścicielom. **Specyalna delegacya kupców niemieckich wyraziła uznanie organizacyi polskich robotników za ochronę cudzej własności.**

Nadawanie charakteru antysemickiego rozruchom cieszyńskim, wobec nieznacznej liczby zrabowanych sklepów żydowskich w porównaniu z ilością zrabowanych sklepów nieżydowskich, jest wyraźnem tendencyjnem przedstawieniem wypadków, obliczonem na efekt wśród sfer mało obznajmionych ze stosunkami cieszyńskimi.

Budowa Ukrainy.

Gdy dzięki orężowi polskiemu powstały warunki do stworzenia państwa ukraińskiego, rząd ukraiński rozpoczął gorączkowo pracę nad zorganizowaniem własnego aparatu administracyjnego, wojska i własnej państwowości. Ponieważ przeważna część inteligencyi rusińskiej, pochodzącej ze Wschodniej Małopolski, bojkotuje rząd Petlury z powodu jego polonofilstwa, znajduje się rząd ten w dość trudnem położeniu. W ostatnich dniach zwrócił się więc rząd ukraiński do rządu polskiego z prośbą o dostarczenie urzędników Polaków, celem prowadzenia przez nich administracyi republiki ukraińskiej. To żądanie jest tembardziej charakterystyczne, że równocześnie prasa ukraińska występuje wrogo przeciw „okupacyi" polskiej na Ukrainie i sprawowaniu rządów przez Polaków, a zarazem ci sami ludzie, jak już wyżej wspomniano, nie chcą wstąpić do służby rządowej, by dopomódz do budowy swego własnego państwa! Polska na tę prośbę rządu Petlury oświadczyła, że urzędników Polaków dostarczyć nie może, ale natomiast nie ma nic przeciw temu, by urzędnicy Rusini ze Wschodniej Małopolski obejmowali odpowiednie stanowiska w państwie ukraińskiem. Mimo tego stanowiska rządu polskiego możemy być pewni, że prasa ukraińska w dalszym ciągu będzie się rozpisywać o „krzywdach" i „ucisku" ludu ukraińskiego przez urzędników polskich! O tych „krzywdach" słyszymy tak często, że niedługo pojęcie „krzywda" stanie się synonimem Rusina ze Wschodniej Małopolski.

Jak wiadomo, rząd ukraiński osiadł w Winnicy. Podczas dyskusyi nad kwestyą stolicy i ośrodka kulturalnego Ukrainy, ukraińska narodowo-demokratyczna „Hromadzka Dumka" wywodziła w ten mniej więcej sposób: „Trzeba pamiętać, że Kijów narazie tworzy tylko geograficzne centrum Ukrainy, lecz nie polityczne i kulturalne. Stolicą ukraińskiej myśli politycznej, stolicą kultury ukraińskiej — jest Lwów (!). I jak długo Lwów nie będzie wciągnięty w orbitę ukraińskiego budownictwa państwowego, to znaczy, jak długo Ukraińcy naddniestrzańscy nie pozbędą się troski o losy swego kraju, tak długo państwowość ukraińska będzie wiecznie chwiać się, gotowa upaść pod pierwszem uderzeniem cudzej siły".

O organizacyi armii ukraińskiej pisze „Hromadzka Dumka": „W Winnicy dokonuje się reorganizacya armii. Na podstawie porozumienia atamana Petlury z Naczelnikiem Państwa Piłsudskim, wszyscy Galicyanie, którzy zgłoszą się do armii ukraińskiej, mają być bezzwłocznie oddani do dyspozycyi Petlury. — Utworzono komisyę, mającą się zająć przejęciem mienia armii galicyjskiej.

W skład komisyi wchodzi z ramienia armii gal. ppułk. Bisanz.

Godzi się zaznaczyć, że niektórzy sztabowcy z armii naddnieprzańskiej odnoszą się dosyć cierpko do Galicyan. Przyczyny tego mają charakter osobisty. Grzeszy tem również ataman Salskij, który jest ministrem spraw wojskowych". Zaś „Wpered" podaje: „We wszystkich miastach tworzą się kadry nowych dywizyi: w Berdyczowie trzy, w Żytomierzu jedna. Sprawa przyjęcia Galicyan do armii jeszcze nie zdecydowana. Oczekują przybycia francuskiej komisyi wojskowej pod przewodnictwem gen. Masseta, który zajmie się organizacyą armii ukraińskiej". — Wiadomość o przybyciu wojskowej misyi francuskiej, celem organizacyi armii ukraińskiej, znajduje się także w innych pismach.

„Hromadźka Dumka" domaga się następnie opublikowania treści umowy polsko-ukraińskiej i między innemi dowodzi, że „tworzenie tajnych umów przy drzwiach zamkniętych, z ludźmi, którzy stanowczo nie mogą być uważani za pełnych wyrazicieli pragnień i dążeń całej Ukrainy, bezwarunkowo nie prowadzi do celu. Tajna umowa polsko-ukraińska, zawarta w Warszawie, kosztem Galicyi Wschodniej i innych ziem zachodnio-ukraińskich, nie wzbudza w nas zaufania.

Brygada ukraińska, tworząca się w Czechach, również występuje przeciw obecnej polityce na Ukrainie i jak podaje „Pravo Lidu", tak określa główne swoje ideały: „1) zjednoczenie wszystkich ziem ukraińskich b. monarchii austryackiej i Rosyi w jedną rzeczpospolitą ludową. 2) cała ziemia powinna być oddana chłopom, a fabryki robotnikom. Nie może być mowy o odnowieniu Ukrainy przez znienawidzonych Polaków, a naród ukraiński zlikwiduje okupacyę polską (!), dokonaną w porozumieniu z Petlurą".

Do tego chóru przyłączają się naturalnie również moskalofile i tak, organ starorusinów, „Prikarpatskaja Ruś", ostro krytykuje politykę ukraińską lat ostatnich, twierdząc, że naród galicyjsko-rosyjski nigdy nie zapomni wodzom ukraińskim tego, że, ciesząc się zaufaniem części ludności, zmusili ją do przelewu krwi w obronie Austryi. Siczowi strzelcy mieli oswobodzić Ukrainę z pod panowania rosyjskiego, lecz jakiem miało być to oswobodzenie, widać z tego, że wśród nich znalazł się Wasyl Wyszywany (Wilhelm Habsburg), liczony między suwerenów przyszłej „niezawisłej" Ukrainy". Wreszcie, jak donosi „Wpered", na odbyć się mającą w pierwszych dniach czerwca b. r. konferencyę Ligi Narodów wysłali „Karpatorusy" swoje rezolucye, w których protestują przeciw zajęciu Galicyi Wschodniej przez Polaków, oraz ich administracyi i domagają się: usunięcia polskiej władzy z Galicyi Wschodniej i Łemkowszczyzny, wydelegowania specyalnej komisyi dla zbadania uczynków polskiej administracyi i oddania zarządu tym krajem Lidze Narodów, pozostawiając mieszkańcom tego kraju prawo do oświadczenia się przez plebiscyt.

Jak widzimy, budowa państwa ukraińskiego i stanowisko Polski na Ukrainie nie są łatwe i sprawa ta napotyka na znaczne trudności przedewszystkiem ze strony ... samych Ukraińców.

Zjazd chrześcijańskich robotników

Onegdaj donieśliśmy o odbyciu się w czasie Zielonych Świąt IX Zjazdu Polskiego Zjednoczenia zawodowego robotników chrześcijańskich. Dziś podajemy obszerniejsze streszczenie obrad, których przebieg był następujący:

Na intencyę Zjazdu odbyło się w dniu 23 maja b. r. nabożeństwo w kościele św. Krzyża, które odprawił ks. Ludwik Kasprzyk. — W nabożeństwie wzięli udział delegaci na Zjazd oraz robotnicy krakowscy, należący do chrześcijańsko-narodowych organizacyj robotniczych.

W sali katol. Domu robotniczego przy ulicy św. Tomasza nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu przez wiceprezesa „Zjednoczenia" p. Karola Hołeksę. P. wiceprezes witał gości, oraz delegatów, którzy przybyli z b. zaboru austr. oraz z b. Kongresówki w liczbie około 150 osób, reprezentujących stukilkanaście filij „Zjednoczenia". Wśród delegatów jest pewna liczba kobiet-robotnic. W zagajeniu Zjazdu p. Hołeksa wskazał na rozwój „Zjednoczenia", które pracę powojenną prowadzi w niesłychanie trudnych warunkach przy zupełnej prawie obojętności ze strony społeczeństwa katolickiego. Mimo to chrześcijańsko-robotniczy ruch zawodowy rozwija się w Polsce silnie i ma zapewnioną przyszłość.

Po otwarciu Zjazdu wygłosili przemówienia powitalne pp. ks. red. L. Kasprzyk, imieniem katolickich organizacyj robotniczych kulturalno-oświatowych, inż. Adelman imieniem centrali chrześcijańskich konsumów robotniczych oraz imieniem chrześcijańsko-narodowego klubu robotniczego Rady m. Krakowa, ks. Patrzyk imieniem katol. robotników dyecezyi kieleckiej, oraz p. Dutkiewicz imieniem kolonii robotniczej na „Modrzejówce. — Po tych przemówieniach nastąpił referat p. inż. H. Mianowskiego na temat: Dzisiejsze formy organizacyi chrześcijańskiego ruchu robotniczego. Referat dzieli organizacye robotnicze chrześcijańsko-narodowe na 4 działy, a to: kulturalno-oświatowe, zawodowe, polityczne i współdzielcze. Każdemu z tych działów poświęca szereg cennych uwag. Przed rozpoczęciem dyskusyi nad referatem przybył na salę ks. Biskup Sapieha, którego powitał p. K. Hołeksa, oświadczając, że Polskie „Zjednoczenie" w działalności swojej opiera się na nauce Kościoła katolickiego, a w sprawach robotniczych trzyma się zasad encykliki „Rerum novarum". W odpowiedzi na powitanie zabiera głos ks. Biskup. Dostojny mówca dziękuje za serdeczne słowa powitania i wyraża radość, że „Zjednoczenie" chce działać według zasad katolickich. Jest w Polsce dużo katolików, a jednak dziwić się trzeba, że w organizacyach katolickich zamało jest członków. To jest objaw smutny, ale dobrze jest, że istnieją tacy, którzy się otwarcie przyznają do sztandaru chrześcijańskiego.

Że nas mniej, nie trzeba się zrażać. Przypomnijmy sobie, że tylko 12 apostołów natchnionych Duchem świętym, stało się założycielami Kościoła i męczennikami za wiarę Chrystusową. Choć nas jeszcze mało, ale zwycięstwo po naszej stronie. Mimo, że po stronie wrogów jest pieniądz i inne dobra doczesne, to jednak my zwyciężymy, jeśli zachowamy wiarę. O cokolwiek się staramy, to zawsze musimy pamiętać, że prawa wiary św. muszą być zachowane.

To, że robotnicy chrześcijańscy uważają się za część społeczeństwa polskiego, jest ważną rzeczą, o której nie należy zapominać. W Polsce dotychczas każdy ciągnie na swoją stronę, a skutkiem tego niema zgody, a brak zgody powoduje słabość wewnętrzną. Każdy stan powinien dążyć do tego, by nie tylko on sam, ale cała Ojczyzna była silna. Możemy mieć ufność, że przy naszej pracy pomoc Boża nas nie zawiedzie. Należeć powinniście wszyscy i każdy z osobna do organizacyi chrześcijańskiej i starać się o to, byście wszyscy pracowali dla narodu, ojczyzny i Kościoła, oraz dla polepszenia doli stanu robotniczego.

Po tych podniosłych słowach udzielił ks. Biskup zebranym swego arcypasterskiego błogosławieństwa, poczem rozpoczęła się dyskusya nad referatem p. inż. Mianowskiego. Jako wynik dyskusyi uchwalono rezolucye, stwierdzające ścisłą łączność ruchu narodowego z chrześcijańskim ruchem kulturalno-oświatowym, politycznym i współdzielczym.

Na posiedzeniu popołudniowem wysłuchali delegaci sprawozdania sekretarza jeneralnego p. Puchałki, sekretarzy okręgowych pp. Konarskiego (Kraków), Martinka (Cieszyn), Śpiechowicza (Częstochowa), Flondry (Trzebinia) i Głuszka (Żywiec), oraz sprawozdania komisyi kontrolującej. Ze sprawozdań wynika, że „Polskie Zjednoczenie zawodowe robotników chrześcijańskich" liczy 20 samodzielnych związków zawodowych z prawie z 50.000 członków, rozmieszczonych w 130 kołach miejscowych w Małopolsce, na Śląsku Cieszyńskim i w b. Kongresówce. Pracę organizacyjno-agitacyjną wykonuje 15 sekretaryatów okręgowych po dwa w Krakowie i Lwowie, po jednem w Cieszynie, Bielsku, Trzebini, Żywcu, Warszawie, Dąbrowie Górn., Łodzi, Pabianicach, Częstochowie, Niegowić, Frysztacie, oprócz tego sekretaryat jeneralny w Krakowie. Dochody „Zjednoczenia" wynosiły za czas od 1 stycznia 1919 do końca kwietnia 1920 roku kwotę 329.363.76 Mk, rozchody 296.853.12 Mk. Dochody płynęły przeważnie ze składek członków. Organizacya przeprowadziła dziesiątki ruchów cennikowych, zakończonych zwycięstwem. Jako organa „Zjednoczenia" wychodzą miesięczniki „Ruch Robotniczy" i „Chrześcijańska Służąca Polska". Tych kilka powyższych cyfr świadczy wymownie, że „Zjednoczenie" jest już dziś poważną organizacyą robotniczą. To zapatrywanie wypowiedzieli też delegaci w dyskusyi, jaka rozpoczęła się nad sprawozdaniami.

W drugim dniu obrad odbyły się rano posiedzenia komisyi statutowo-regulaminowej, poczem delegaci zebrali się na posiedzenie plenarne, na którem dokończono najpierw dyskusyi nad sprawozdaniami z dnia poprzedniego i uchwalono wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutoryum, poczem obradowano nad zmianą statutu i regulaminu. Ze względu na zmienny charakter „Zjednoczenia" uchwalono zmianę nazwy na Polskie Zjednoczenie chrześcijańskich związków zawodowych z siedzibą w Krakowie.

Na posiedzeniu popołudniowem przeprowadzono najpierw wybory władz „Zjednoczenia", a to na wniosek komisyi-matki. (Wynik wyborów podaliśmy już poprzednio — prz. red.). Na zakończenie Zjazdu wygłosił ks. red. Ludwik Kasprzyk cenny referat na temat: „Praca robotnicza, jej potrzeby i zadania". Nad referatem przeprowadzono obszerną dyskusyę, poczem nowy prezes poddał pod uchwały zgłoszone wnioski. Wnioski dotyczą przeważnie wewnętrznych spraw „Zjednoczenia". — Po wyczerpaniu programu Zjazdu prezes p. Puchałka gorącem przemówieniem, w którem zachęcał do wytrwałości i zapalonej pracy, zamknął Zjazd okrzykiem na cześć organizacyi.

Dwudniowe narady zapewne przyniosą dla robotników i społeczeństwa wiele korzyści.

Rada m. Krakowa.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia przewodniczący prezydent miasta Federowicz poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu nagle radcy m. z Podgórza Drowi Samuelowi Aronsohnowi.

R. mag. Dr Kannenberg odczytuje pismo z zawiadomieniem, że p. inż. Chłopski, delegat Tow. wł. realn. w Warszawie, złożył do rąk Dra Schneidra, prezesa Tow. wł. realn. W. Krakowa kwotę 2000 Mk do rozporządzenia prezydenta miasta na rzecz ubogich miasta Krakowa.

Sprawa Akademii górniczej.

R. Dr Kannenberg odczytuje nagły wniosek r. Wielgusa i tow. w sprawie udzielenia Akademii górniczej większej ilości sal dla II roku Akademii, oraz o poczynienie u rządu energicznych kroków o odpowiednie fundusze na adaptacyę budynku poszpitalnego na Wawelu na tymczasowe pomieszczenie Akademii. Po uzasadnieniu wniosku przez r. m. Wielgusa i przemówieniach r. Drobniaka, wiceprez. Sarego i Breuera nagłość i wnioski przyjęto.

O lokal dla I. państw. gimn. żeńskiego.

Po odczytaniu wniosku nagłego r. m. Konopińskiego o udzielenie lokalu dla I-go państwowego gimnazyum żeńskiego w Krakowie, wnioskodawca uzasadnia wniosek, który przyjęto.

Dalsze nagłe wnioski.

R. Dr Kannenberg odczytuje wnioski r. Adelmana i tow. w sprawie otwarcia ruchu towarowego na kolejach w Małopolsce dla uruchomienia przesyłek aprowizacyjnych i rolniczych, oraz w sprawie poczynienia kroków u rządu, aby w Krakowie można było zakupywać bilety powrotne z Warszawy do Krakowa.

Kredyt na teatry miejskie.

Imieniem prezydyum, komisyi teatralnej i sekcyi skarbowej wiceprez. Rolle jako sprawozdawca, po obszernem i szczegółowem umotywowaniu przedstawił wnioski, że Rada m. uznaje mimo bardzo trudnych warunków finansowych gminy konieczność utrzymania takich instytucyj kulturalnych, jakimi są oba teatry miejskie. Wobec tego teatry te należy dalej prowadzić w zarządzie własnym z zastrzeżeniem jak najdalej idących oszczędności, należytego wyzyskania sił artystycznych, oraz większej ruchliwości repertuaru. Celem umożliwienia prowadzenia teatrów od sezonu 1920/21 przyznać kredyt dodatkowy w wysokości 1 miliona koron na oba teatry. P. wiceprezydent zaznaczył, że o ile odnośnie do konieczności finansowego poparcia teatru im. Słowackiego panowała w sekcyi jednomyślność, że bez względu na ofiary należy ten teatr prowadzić — to odnośnie do teatru powszechnego wyłoniły się zdania, że należy teatr ten bądź zamknąć wogóle, bądź też wydzierżawić. Dopiero gdy okazało się, że nawet dzierżawca nie potrafiłby teatru prowadzić bez subwencyi, wówczas przeważyło zdanie prowadzenia teatru powszechnego w zarządzie gminy. I tutaj znowu dyskutowano szczegółowo, czy ma to być teatr wyłącznie muzyczny, czy też należy zatrzymać również i popularny dramat. Wkońcu sekcye zadecydowały prowadzenie teatru powsz. w zarządzie gminy.

W dyskusyi nad D. XI przemawiali r. Ehrenpreis w sprawie Muzeum Narodowego. Wobec tego, że zbiory w pakach ulegają niszczeniu, mowca stawia szereg wniosków w sprawie zabezpieczenia ich całości i odpowiedniego ich pomieszczenia. W sprawie teatru powszechnego polemizował z wiceprez. Rollo. R. Muczkowski radził, by sprawy Muzeum nie odwlekać. R. Miller przemawiał przeciw prowadzeniu teatru powszechnego przez gminę.

Wiceprez. Rolle w odpowiedzi mowcom poprzednim motywował konieczność istnienia teatru powszechnego w Krakowie, jako instytucyi kulturalnej, prowadzonej w zarządzie miasta. Protestuje przeciw wyrażeniu r. Ehrenpreisa, jakoby przedstawienia dramatu w teatrze powszechnym przynosiły nam upokorzenie. Mowca stwierdza, że teatr powszechny spełnia chlubnie swe zadanie kulturalne i artystyczne w Krakowie.

W głosowaniu Dz. XI budżetu oraz wnioski komisyi teatralnej przyjęto. Teatr powszechny będzie więc nadal prowadzony w zarządzie miasta.

Członkiem Rady nadzorczej gwarectwa jaworznickiego w głosowaniu kartkami w miejsce ś. p. r. Hałatkiewicza wybrano r. Turskiego. Resztę punktów porządku dziennego przyjęto en bloc.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 28 maja.

MAJ TEGOROCZNY prześcignął pod względem pogody, słońca i ciepła najśmielsze oczekiwania. Zwłaszcza po bezprzykładnie zimnym i dżdżystym maju 1919 r. dobiegający obecnie końca miesiąc róż i słowików tchnie urokiem prawdziwej, dawno u nas o tej porze w całej krasie nie oglądanej wiosny. Po niezbędnych dla wzrostu roślin, dla pól, łąk i ogródków deszczach, zaczęło się pasmo radosnych dni słońca, woni kwiatów i gędźby ptaków. Rano wita nas pogodny błękit nieba, przez dni całe złociste blaski słońca darzą przyrodę uśmiechami szczęścia, a przecudne, pełne woni kwiatów, noce gwiaździste każą zapominać o zwykłej naszej sarmackiej aurze. Wśród prawdziwie włoskiej pogody nie pamięta się o troskach codziennego, szarego życia, o drożyźnie, brakach aprowizacyjnych i „mizeryi" mieszkaniowej.. Słońce i wiosna cudów dokazują...

PRZYJAZD MINISTRA POCZT DO KRAKOWA. Minister poczt i telegrafów Tołłoczko przybywa do Krakowa rano w sobotę dnia 29 b. m. P. minister udzielać będzie posłuchań w niedzielę dnia 30 b. m. od godz. 12 do 2 w południe w gmachu gł. poczty przy ul. Wielopole, I p.

GENERALNY DELEGAT RZĄDU, Dr Gałecki, będzie przyjmował w niedzielę o godzinie 10 przed południem w gmachu starostwa w Krakowie.

W SPRAWIE WYCIECZEK DO KRAKOWA. Dla pokonania trudności, na jakie w ostatnich czasach napotkała sprawa zakwaterowania wycieczek, przybywających do Krakowa, odbyło się wczoraj w magistracie posiedzenie reprezentantów miarodajnych czynników, oraz towarzystw, które wycieczkami się zajmują. Dla jednolitego i trafnego ujęcia rzeczy uchwalono wobec niezwykle życzliwego stanowiska Komendy miasta, urządzić obok istniejącego schroniska Tow. krajoznawczego ponadto masową kwaterę w jednym z objektów wojskowych, oraz sprawę zgłaszania wycieczek skoncentrować w Wydział opieki społecznej magistratu, pl. WW. Świętych l. 1, I p. W zasadzie Wydział o przybyciu wycieczki musi być najmniej dwa tygodnie naprzód uwiadomiony, oraz wycieczka tylko pod warunkiem uprzedniego otrzymania pisemnej odpowiedzi, że kwatera będzie przygotowana, może podróż do Krakowa podjąć. Uczestnicy wycieczki winni ze sobą przywieźć środki żywnościowe, oraz o ile możności koce. Ze względu na szerzący się tyfus, aż do czasu urządzenia w budowie będącej kwatery masowej, magistrat zaleca odraczanie wycieczek.

ZGROMADZENIE GÓRNIKÓW I HUTNIKÓW polskich odbyło się w dn. 23 i 24 b. m. w Krakowie. Po sprawozdaniu delegacyi, uchwalono domagać się rozpoczęcia budowy gmachu Akademii górniczej w Krakowie jeszcze w bieżącym roku, oraz interweniować w prezydyum miasta, celem uzyskania natychmiast potrzebnej ilości sal na potrzeby Akademii. Zgromadzenie postanowiło wziąć czynny udział w akcyi plebiscytowej na Górnym Śląsku za pośrednictwem utworzonego specyalnie w tym celu komitetu. Po dyskusyi zgromadzenie oświadczyło się za koniecznością pozostawienia wyłącznej kompetencyi władz górniczych wszystkich spraw, odnoszących się do stosunków pracy w górnictwie i wyraziło opinię, że należy dążyć do kreowania ministerstwa górnictwa. Po fachowem przedstawieniu sprawy przez znane w górnictwie osobistości, zgromadzenie wyraziło opinię, że ustawodawstwo powinno zająć się w jak najbliższym czasie unormowaniem reprezentacyi robotników, a władze dążyć do ukrócenia samowoli reprezentacyi samozwańczych.

O ODEBRANIE DEBITU DLA „MORGENZEITUNG". Wychodząca w Mor. Ostrawie sensacyjna „Morgenzeitung", dawne austryackie pisemko gadzinowe, stale wrogo odnosi się do wszystkiego, co dotyczy państwa polskiego. W ostatnich czasach stale podaje kłamliwe wiadomości z frontu polskiego, ogłaszając, że wojsko nasze już zostało wypędzone z Ukrainy i t. d., i t. d. Celem tych bezczelnych kłamstw jest w pierwszym rzędzie dążenie do obniżenia kursu naszej waluty. Jako wysoce szkodliwemu i wrogiemu Polsce pismu, winien rząd polski bezwarunkowo odebrać debit w granicach naszego państwa.

PRZENIESIENIE INWALIDÓW Z KRAKOWA. Wczoraj rano na rozkaz telegraficzny Min. spraw wojsk. postanowiono przenieść inwalidów ze szkoły przemysłowej przy Alei Mickiewicza do baraków w Bronowicach. Inwalidzi stawili opór, oświadczając, że do Bronowic nie pojadą. Gdy ich nie puszczono na miasto, wobec ich postawy sprowadzono wojsko i żandarmeryę, które otoczyły gmach szkoły przemysłowej kordonem. Podczas tego przyszło do starcia i 3 inwalidów zostało lekko rannych. Z delegatami inwalidów kierownik szkoły inwalidów rozpoczął pertraktacye, skutkiem których inwalidzi zgodzili się na wyjazd. Pierwsza partya wyjechała wczoraj, druga wyjeżdża w piątek. Zaznaczyć należy, że przed powyższą decyzyą komisya Min. spraw wojskowych, na skutek uchwały Rady miasta Krakowa, która prosiła o opróżnienie szkoły przemysł., stwierdziła, że baraki w Bronowicach nadają się na letni pobyt inwalidów, zaś na zimę będą dla nich przygotowane baraki w Oświęcimiu kosztem adaptacyi, która wyniesie 11 milionów koron. W Krakowie pozostaje tylko jeden oddział inwalidów, którzy tu pobierają naukę i mieszczą się w budynku przy ul. Zielonej.

STRAJK W FABRYCE TYTONIU. Wczoraj wybuchł w fabryce tytoniu w sali robotnic strajk na podłożu ekonomicznem. Strajk wybuchł niespodziewanie, bez uprzednich rokowań. Zaznaczyć należy, że płace urzędników fabryki nie są wyższe od płac robotnic. W mieście krążą pogłoski, że tło strajku jest inne i albo działano z nakazu organizacyi warszawskiej, albo strajk pozostaje w łączności z toczącemi się rokowaniami o wydzierżawienie monopolu przez państwo osobom prywatnym.

ZAKAZANE LODY. Do Urzędu walki z lichwą doniesiono, że w hotelu Royal podają lody w postaci kawy mrożonej. Do kawiarni wysłano urzędnika, który stwierdził, że doniesienie jest prawdziwe. Wówczas właśc. kawiarni chciał 1000 mk. przekupić funkcyonaryusza Urzędu. Wywiadowca złożył te pieniądze naczelnikowi Urzędu, który pociągnie właściciela kawiarni do odpowiedzialności.

SKONFISKOWANE CUKIERKI. Wczoraj przytrzymano Jana Ostroga, który niósł 25 klgr. cukierków. Ostróg zeznał, że cukierki kupił od magazyniera konsumu urzędników przy ul. Krupniczej.

ZA PASKARSTWO TŁUSZCZAMI i tytoniem aresztowano Kaz. Krzywskiego z Zakliczyna. Zajmował on się skupywaniem tłuszczów i tytoniu i sprzedawał je na prowincyi po paskarskich cenach.

WŁAMANIE. Wczoraj włamano się do willi p. Ruszowskiej przy ul. Siemiradzkiego l. 20 i skradziono srebro stołowe, wartości 60.000 mk.

KRADZIEŻE W SKLEPIE FRISTA. Od pewnego czasu popełniano kradzieże w handlu Frista przy ul. Floryańskiej. Pod zarzutem tych kradzieży aresztowano Salom. Schiela, subjekta tej firmy. W mieszkaniu Schiela znaleziono 2800 skradzionych widokówek.

KRADZIEŻ NA DWORCU. Wczoraj na dworcu kolei skradziono Janowi Jakaszowi kosz z rzeczami, wartości 6000 mk. Jakasz złodzieja przytrzymał na tandecie. Jest to 22-letni Jan Marzec. Aresztowano go.

NAGŁA ŚMIERĆ. Wczoraj rano na ul. Garbarskiej zmarł nagle na udar mózgowy kościelny z kościoła OO. Karmelitów, 64-letni Szczepan Górecki.

Z Polski i ze świata.

PRENUMERATA DZIENNIKÓW WARSZAWSKICH została ustaloną od dnia 1 czerwca b. r. na mk. 40 do 60 miesięcznie. I tak: „Gazeta Warszawska" z przesyłką pocztową kosztuje Mk. 50. Tęsamą cenę prenumeraty oznaczyła „Gazeta Poranna" i „Kuryer Poranny". „Kuryer Warszawski" kosztuje Mk. 40, a „Robotnik" socyalistyczny Mk. 58. Podobnie uregulowaną zostałacena prenumeraty innych dzienników.

Równocześnie pisma codzienne warszawskie zniewolone zostały do bardzo znacznego podniesienia cen wszelkich ogłoszeń. W „Gazecie Warszawskiej", Kuryerze Warszawskim", „Gazecie Porannej" ogłoszenia zwyczajne, na ostatniej stronnicy, a więc najtańsze, kosztują Mk. 6 za wiersz druku najmniejszem, t. j. nonpareilowem pismem. Wewnątrz numeru cena wiersza druku nonpareilowego ustaloną została na Mk. 25 do 35.

Jak z powyższych cyfr widać, ceny ogłoszeń w pismach warszawskich są kilkakrotnie wyższe, niż np. w dziennikach krakowskich.

PIERWSZY, TRZECI I SZÓSTY MAJA U ŻYDÓW. W „Gazecie Warszawskiej" czytamy: Z różnych miast prowincyonalnych nadchodzą wiadomości, że 1 maja prawie wszyscy żydzi świętowali nietylko z racyi soboty, lecz uczestnicząc też w demonstracyach socyalistycznych. Dnia 3 maja zaś wszystkie sklepy żydowskie były otwarte, żaden balkon żydowski nie był udekorowany. Święto to wogóle żydzi ignorowali. Natomiast d. 6 maja, podczas uroczystości syonistycznej, żydzi udekorowali domy, wystawy, balkony, urządzali pochody i t. d., mimo, że władze nie ogłosiły wcale pozwolenia na pochody, które są wzbronione wobec stanu wyjątkowego. Dnia tego żydzi złożyli na rzecz Palestyny dużo monet złotych, biżuteryi i t. d., mimo, że obowiązuje przepis oddawania monet złotych skarbowi polskiemu.

ORKAN. Podczas ostatniej burzy orkan wyrządził w pow. miechowskim wielkie szkody. Pozrywał dachy z chałup wiejskich, wyrywał drzewa z korzeniami, na przestrzeni 3 klm. ku Słomnikom obalił niemal wszystkie słupy telegraficzne. Burzy towarzyszył grad, poczem na pewnej przestrzeni w pasie ku Grzegórzkom pojawiła się szarańcza, niszcząca całą florę.

ZWIĄZEK POLSKICH LITERATEK I DZIENNIKAREK powstaje we Lwowie. Do komitetu przygotowawczego wybrano panie: Tatarównę, Tomicką i z Wielożyńskich Parandowską.

ODRODZENIE LICEUM KRZEMIENIECKIEGO. W 11-tu powiatach Wołynia zorganizowano dotychczas szkół powszechnych 655 (389 polskich, 266 niepolskich), w których wykładało 1097 nauczycieli (645 polskich i 452 niepolskich). W rubryce szkół średnich figuruje 10 zakładów (3 wyższe szkoły początkowe, 7 gimnazyów). W fazie organizacyi znajdują się dwa polskie seminarya nauczycielskie, w Krzemieńcu i Włodzimierzu, oraz Liceum krzemienieckie, dla którego projekt zakreśla następujące rozwiązanie: Projektuje się otworzyć w Krzemieńcu i okolicy sieć zakładów naukowo-wychowawczych, do której mają wejść: 7-klasowa szkoła powszechna, niższe i średnie szkoły rolnicze, połączone ze szkołą mleczarską, szkołą dla gospodyń i szkołą ogrodniczą; niższe szkoły rzemieślnicze, elektro-monterska i górnicza, seminaryum nauczycielskie, szkoła średnio-handlowa, gimnazyum klasyczne, wreszcie liceum w znaczeniu ściślejszem, obejmujące 2-letni instytut pedagogiczny dla kształcenia nauczycielstwa dla wyższych szkół powszechnych, oraz wykłady ekonomiczno-społeczne dla osób pragnących nabyć szersze wykształcenie w tej dziedzinie wiedzy. Wszystkie pomienione zakłady, związane wewnętrznie zasadą jedności myśli pedagogiczno-dydaktycznej, podlegać mają jednemu kierownictwu naczelnemu i odznaczać się wzorowością przez dobór ukwalifikowanych sił nauczycielskich, czem mają oddziaływać na wzrost i ugruntowanie polsko-zachodniej kultury na kresach. W celu stworzenia warunków dla pracy naukowej w Krzemieńcu utworzona ma być w liceum wielka biblioteka naukowa z odpowiednią pracownią.

NIEUDAŁA PRÓBA Z „WOLNYM OBROTEM". Ponieważ w Wiedniu, tak, jak zresztą wszędzie indziej, dawały się słyszeć głosy, że tylko przywrócenie wolnego handlu może wpłynąć na obniżenie cen, zrobiono tam w tym kierunku próbę — na razie z wieprzowiną. I cóż się okazało? Oto w pierwszym tygodniu, po zrobieniu tej inowacyi, kosztował tam 1 kg. wieprzowiny w handlu drobiazgowym 150 K, w drugim już 160, a w trzecim tygodniu aż 180!

Zawiadomienia i komunikaty.

W DRUGĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI ś. p. księdza arcybiskupa Franciszka Symona odprawi się w poniedz. dnia 31 maja o godzinie 9 żałobne nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny. 1642

POSIEDZENIE RADY OGÓLNEJ Małopol. Tow. roln., zwołanej do Krakowa (pl. Szczepański 8, II p.), odbędzie się 29 b. m. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu konstytuującego Mał. Tow. roln. z działalności od 16 lipca 1919 do 29 maja 1920, sprawy zmiany statutu i połączenia Małopolskiego Towarzystwa rolniczego z Gal. Towarzystwem gospodarskiem we Lwowie.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. W piątek 28 b. m. o godz. 6 w Ogrodzie, ul. Krupnicza 7, mówić będzie insp. Seweryn Udziela na temat: „Legendy Wisły i dorzecza".

Z teatrów krakowskich.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA OPERETKI przed urlopem w Teatrze Powszechnym. Zespół operetkowy naszego teatru rozpoczyna miesięczny urlop dnia 1 czerwca, jeszcze więc tylko 5 przedstawień operetkowych odbędzie się przed jego rozpoczęciem. Dziś, w niedzielę po południu, oraz w poniedziałek wieczór grane będą „Miłostki wojskowe", jutro „Księżniczka czardasza" i w niedzielę „Lalka". Dnia 1 czerwca urządza w naszym teatrze ulubieniec publiczności, znany baletmistrz p. Koszutski, wieczór baletowy o nader urozmaiconym programie. Wykonawcami będą sami uczniowie i uczennice p. Koszutskiego. Bilety w kasie teatralnej.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Występy Mieczysława Frenkla rozpoczną się w środę 2 czerwca. Na pierwszy ogień pójdzie „Pan poseł" ze znakomitym artystą w roli Macieja Kłosa.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 28 b. m.: „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Sobota 29 b. m.: „Polowanie na mężczyznę" M. Donnay'a.
Niedziela 30 b. m.: Po poł. „Pani Chorążyna" Krzywoszewskiego: wieczorem „Polowanie na mężczyznę" M. Donnay'a.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek 28 b. m.: „Miłostki wojskowe".
Sobota 29 b. m.: „Księżniczka czardasza".
Niedziela 30 b. m.: Po poł. „Miłostki wojskowe"; wieczorem „Lalka".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 28 b. m.: „Pani prezesowa"
Sobota 29 b. m.: Po poł. Przedstawienie dla dzieci"; wieczorem „Zakochani".

Repertuar teatru „Nowości".

Piątek 28 b. m.: „Generał huzarów".
Sobota 29 b. m.: „Generał huzarów".
Niedziela 30 b. m.: Po poł. „Generał huzarów"; wieczorem „Generał huzarów".
Poniedziałek 31 b. m.: „Nietoperz".

Nauka, literatura, sztuka.

NR. 1—2 „WYCHOWANIA FIZYCZNEGO" nowego miesięcznika, poświęconego hygienie szkolnej i ćwiczeniom cielesnym (redaktor naczelny prof. Dr E. Piasecki z Poznania), opuścił prasę i zawiera artykuły oryginalne Dra Gemólskiego (Wychowanie fizyczne w szkole powszechnej), Dra Drabczyka (Wskaźnik Hirquesta), prof. Dra Klemensiewicza (Tatry w lecie 1919 r.) i kap. Sikorskiego (Fizyczne wychowanie jako podstawa wyszkolenia żołnierza), oraz szereg stałych rubryk. Redakcya: Poznań. Uniwersytet: administracya: księgarnia Niemierkiewicza, Poznań. Przedpłata 30 mk. rocznie.

Wiadomości polityczne.

— Jak podają z Warszawy, Roman Dmowski nie pojedzie imieniem rządu polskiego na konferencyę w Spaa.

— W piśmie „La Democratie Nouvelle" jeden z oficerów francuskich podaje następujące informacye o stosunkach na Górnym Śląsku:

W komisyi międzysojuszniczej wpływy włoskie i angielskie tak manifestacyjnie opowiadają się na korzyść Niemców, że ci są w możności użycia wszelkich trików i fałszerstw w plebiscycie. Według wszelkich danych, udało im się doprowadzić do takiego głosowania, w którem w sposób kunsztowny powstanie większość niemiecka przeciw Polakom i przeciw faktycznemu stanowi rzeczy.

Niemcy, stawszy się panami sytuacyi, dają do podpisu swe zarządzenia komisyi międzysojuszniczej, gdzie zarządzenia te zyskają aprobatę, dzięki zachowaniu się Włochów i Anglików.

Pewnego razu, wobec intensywności manifestacyi niemieckiej, przeprowadzono aresztowanie setki osób. Uspokojono manifestujących, gdyż Niemcom nic nie imponuje, prócz siły. Ale dnia następnego, wskutek wpływów włosko-angielskich, komisya międzysojusznicza wypuściła wszystkich aresztowanych i doszło do tego, że wypłacono po 1000 mk. tym, którzy tego żądali. „La Democratie Nouvelle" domaga się, by komisya dla spraw zagranicznych Izby francuskiej wysłała jak najrychlej delegacyę, celem zbadania stosunków na Górnym Śląsku.

Nieustanne a zacięte walki.

Rozbicie brygady bolszewickiej. — Wyłapywanie rozgromionych oddziałów. — Wzięcie do niewoli 4 sotni kozaków. — Między Dnieprem a Dniestrem nieprzyjaciel zmuszony do ucieczki.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 27 maja:

Na południe od Dźwiny zacięte walki trwają dalej. Nieprzyjaciel atakuje bez przerwy w rozmaitych punktach naszego frontu między Dźwiną a Prypecią. Szczególnie silne ataki toczyły się na północny-zachód od Borysowa w rejonie miejscowości Pleszczewice, Zady, Ziębin. Wszystkie **ataki nieprzyjacielskie na tym odcinku zostały** przez nasze oddziały **odparte.** Wymienione oddziały przeszedłszy do kontrakcyi po pięciogodzinnych walkach **zmusiły nieprzyjaciela do ucieczki, niszcząc brygadę** bolszewicką. Wzięto tu 150 jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych. Odcięte oddziały nieprzyjacielskie na zachodnim brzegu Berezyny zostają stopniowo wyłapywane i niszczone. Kawalerya podpułkownika Andersa okrążyła i **wzięła do niewoli** na północ od Bobrujska w rejonie toru kolejowego **cztery sotnie kozaków i 400 koni, oraz 9 karabinów maszynowych.**

Na froncie między Dniestrem a Dnieprem nieprzyjaciel zaatakował nasze prawe skrzydło. Wszystkie ataki zostały odparte, a **nieprzyjaciel zmuszony do ucieczki.**

Na północ od Kijowa oddziały nasze śmiałym wypadem po walce na białą broń zajęły **wieś Swaromie,** biorąc 60 jeńców. Na reszcie tego frontu działalność wywiadowcza.

Polska na konferencyi w Spaa.

Warszawa. (Telefonem). Według oświadczenia ministra spraw zagranicznych, Patka, **udział Polski w przyszłej konferencyi** w Spaa **jest zapewniony.** Francya i Włochy udzieliły już w tym względzie wiążących zapewnień rządowi polskiemu. Również Belgia, która będzie gospodarzem na tej konferencyi, uznała ze swej strony uprawnienie rządu polskiego do udziału w konferencyi.

Według zapatrywań ministra Patka, także Anglia uzna niewątpliwie słuszność argumentów, zawartych w nocie rządu polskiego do Milleranda odnośnie do udziału Polski w konferencyi w Spaa.

ZWROT W OPINII DUŃSKIEJ.

Warszawa. (Telefonem). W związku z ostatnimi sukcesami polskimi na froncie wschodnim, **nastąpił w opinii duńskiej korzystny zwrot na rzecz Polski** i prasa duńska domaga się w energicznych artykułach **wydalenia z Kopenhagi wysłannika bolszewickiego, Litwinowa.**

ANGIELSKA OPIEKA NAD POLAKAMI NA DALEKIM WSCHODZIE.

Warszawa. (Telefonem). Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych poleciło swemu przedstawicielstwu we Władywostoku, aby **rozciągnęło opiekę nad ludnością polską** w okolicy i **organizowało powrót do kraju Polaków,** zarówno cywilnych, jak **wojskowych.** Koszta mają być policzone na poczet przyszłego rozrachunku z Polską.

Uposażenie sędziów i prokuratorów w Polsce.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" podaje: Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt ustawy o **uposażeniu sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej.** Uposażenie sędziowskie wraz z dodatkami drożyźnianymi, rodzinnymi, kierowniczymi i t. d., wynosić będzie od 36.000 do 79.000 rocznie maksimum. maksimum.

Minister aprowizacyi we Lwowie.

Lwów. P. A. T. P. minister aprowizacyi Śliwiński przybył wczoraj do Lwowa. Odbył on zaraz wieczorem w biurze Gen. Delegata rządu konferencyę z szefami i referentami wydziału dla spraw aprowizacyjnych, następnie odbyło się u Gen. Delegata przyjęcie na cześć ministra. P. minister udzielał dziś audyencyi w gmachu namiestnictwa.

O godz. 11 odbyła się w Ratuszu konferencya **miejskiej komisyi aprowizacyjnej.** P. minister zapewnił, że aż do nowych zbiorów ilość mąki jest zupełnie wystarczająca, będą jednak trudności transportowe.

Po tej konferencyi zwiedził p. minister kuchnie Bratniej pomocy słuchaczów Wszechnicy i Politechniki, kuchnie urzędnicze i obywatelskie, poczem był na śniadaniu, wydanem na jego cześć przez prezydenta Neumanna.

Po południu p. minister udzielał w dalszym ciągu audyencyi i przyjął reprezentantów prasy polskiej, w imieniu których przemawiał prezes Tow. dziennikarzy polskich, red. Laskownicki. P. minister, odpowiadając, oświadczył, że przekonał się osobiście o wielkich brakach aprowizacyjnych Lwowa.

KONFISKATA DZIENNIKÓW BERLIŃSKICH W POZNANIU.

Poznań. P. A. T. „Dziennik Poznański" donosi, że prezydyum policyi poznańskiej **skonfiskowało dziś wszystkie dzienniki berlińskie,** które nadeszły tu 27 b. m., a które przyniosły fałszywe wiadomości o naszem położeniu strategicznem na wschodzie.

OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTAMI AMERYKAŃSKIMI.

Warszawa. P. A. T. Jak podają dzienniki, w ostatnich czasach zaczęli zjeżdżać do Polski przedstawiciele różnych banków amerykańskich, **przeważnie żydowskich,** którzy przywożą pieniądze od emigrantów i ozukują ich rodziny przy wypłacie marek zamiast dolarów. Pozatem objeżdżają miasta polskie tego typu agenci amerykańscy, którzy rzekomo mają ułatwiać rodzinom emigrantów wyjazd do Ameryki, **biorąc od kobiet i dzieci po kilka tysięcy marek rzekomo na paszporty, wizy i t. p., ale niczego nie załatwiają.**

Dalsze walki w Karwinie.

Cieszyn. (Telefonem). Dnia 26 popołudniu i wieczorem **trwała w Karwinie w dalszym ciągu strzelanina.** Oddział robotników karwińskich prowadził regularną walkę z bojówkami czeskimi przy szybie „Jana". **Po obu stronach są nowe ofiary.** Czesi odwożą swoich zabitych i rannych do Orłowej.

Komisya koalicyjna zarządziła, aby komisya administracyjna w Karwinie przeniosła się do Pudłowa koło Bogumina.

Komisya plebiscytowa sprowadziła z Górnego Śląska 1200 Włochów, którzy mają uspokoić Karwinę.

Zamiast obsadzić Dąbrowę i Średnią Suchę, skąd przybywają ciągle nowe bojówki czeskie, **wojsko alianckie rozbraja robotników polskich.**

DZIENNIKI POLSKIE W CIESZYNIE NIE PODDAJĄ SIĘ CENZURZE.

Cieszyn. (Telefonem). W dniu 27 b. m. **wyszły w Cieszynie trzy dzienniki polskie:** „Dziennik Cieszyński", „Gwiazdka Cieszyńska" i „Robotnik Śląski" **bez poddania się cenzurze,** zarządzonej przez międzynarodową Komisyę plebiscytową. Komisya zagroziła zamknięciem drukarń.

Przymusowe sporządzenie list plebiscytowych.

Cieszyn. P. A. T. Jak wiadomo, gminy polskie **nie przedłożyły w przepisanym terminie list wyborczych do plebiscytu.** Termin został przedłużony do 17 maja, ponieważ jednak i do tego terminu list tych nie przedłożono, komisya międzynarodowa wydała w dniu dzisiejszym następujące postanowienie: Komisya międzynarodowa postanawia, co następuje: O ileby jakakolwiek gmina nie nadesłała komisyi do dnia 31 maja listy osób, uprawnionych do głosowania przy plebiscycie, wówczas komisya zarządzi sporządzenie tych list w gminie na koszt tej ostatniej. Użyje ona w tym celu personalu, którego jej dostarczą obaj prefekci, a mianowicie prefekt części wschodniej i zachodniej Księstwa Cieszyńskiego, albo międzynarodowa komisya administracyjna w Karwinie.

O konwencyę polsko-gdańską.

Gdańsk. P. A. T. We środę o godz. 3 po południu odbyło się pierwsze posiedzenie **przedstawicieli Polski i Gdańska w sprawie konwencyi polsko-gdańskiej,** pod przewodnictwem tymczasowego administratora sir Reginalda Towera. Gdańsk reprezentują: nadburmistrz Sahm i radcy miejscy Kunecke i Wendke, mianowani przez sir Reginalda Towera, ponieważ Konstytuanta gdańska dotychczas swoich przedstawicieli nie wybrała.

Reprezentanci rządu polskiego pp. K. Olszowski, L. Janta Połczyński, admirał Borowski i S. Rundstein za pośrednictwem przewodniczącego delegacyi p. Olszowskiego złożyli na ręce sir Towera swoje pełnomocnictwa, podpisane przez prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych.

Na pierwszy punkt obrad sir Tower wysunął sprawę portu gdańskiego, która była w ogólnych zarysach **poruszoną przy uwzględnieniu** rozmaitych alternatyw. Po dyskusyi ogólnej delegaci polscy przedłożyli opracowany przez rząd polski **projekt konwencyi polsko-gdańskiej,** przewidzianej art. 104 traktatu wersalskiego. Delegaci gdańscy własnego projektu konwencyi nie przedłożyli, wobec tego w myśl wniosku delegacyi polskiej postanowiono przystąpić do dyskusyi nad konwencyą, opierając się na projekcie rządu polskiego.

Następne posiedzenie odbędzie się 28 b. m. Rozpatrywane będą sprawy następujące: Zagraniczne sprawy wolnego m. Gdańska, prawa publiczne, sprawy oświatowe, sprawy prawodawstwa. Prezydujący delegacyi polskiej oświadczył, że rząd polski ożywiony jest najlepszemi chęciami wzajemnego zbliżenia, które wyjdzie na pożytek stron obu.

Nieziszczalne nadzieje czeskie.

Cieszyn. (Telefonem). Dnia 26 b. m. odbyło się, jak donosi „Morgenzeig", pierwsze posiedzenie nowo wybranego Sejmu czeskiego.

Prezydent Tomaszek, w mowie swej, wyraził się między innemi: Prędzej, czy później, stanie się w naszem gronie przedstawicieli narodowych z dalszych terenów naszej Rzeczypospolitej. Na obszarze cieszyńskim, niestety, nie było możliwem przeprowadzenie wyborów, ale czas już niedaleki, kiedy **nasze prawo (?) zwycięży obcą przemoc (!).** Obszarowi cieszyńskiemu zasyłamy nasze pozdrowienie. **W tej smutnej** chwili wzmocnieniem jest dla nas myśl, że **wkrótce nadejdzie czas, gdy przedstawiciele Cieszyńskiego, Spisza i Orawy znajdą się wpośród nas.** (Nadzieje nieziszczalne! Przyp. Red.).

Kolejarze czescy przeciw przewozowi amunicyi do Polski.

Cieszyn. P. A. T. Dzisiejszy „Morawsko-Śleski Dennik" donosi: Na linii Przecław—Morawska Ostrawa przechodziły wielkie transporty amunicyi do Polski. Transporty te pochodziły w znacznej części z Austryi, Włoch, Francyi i Anglii. Ponieważ rząd czeski nie podjął żadnych kroków celem przeszkodzenia tym dostawom dla Polaków, którzy amunicyę tę mogą użyć przeciwko Czechom, funkcyonaryusze kolejowi podjęli samodzielnie akcyę, **celem przeszkodzenia transportowi tych niebezpiecznych towarów. Wczoraj zatrzymana w Przecławiu 4 wagony amunicyi,** również w dniu wczorajszym funkcyonaryusze kolejowi w Przecławiu odbyli zgromadzenie, na którem uchwalili przeszkodzić za wszelką cenę transportowi amunicyi, wiezionej pod różnymi znakami do Polski.

Stan zdrowia prez. Deschanela.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: **Biuletyn o stanie zdrowia prez. Deschanela,** wydany o godzinie 10 rano, stwierdza, iż prezydent odniósł kilka skaleczeń na twarzy i lewej nodze. **Stan zdrowia jest jednak zadowalniający,** prezydent potrzebuje jedynie spoczynku. Zewsząd nadchodzą depesze, dowodzące sympatyi dla prezydenta i tak: od króla włoskiego, angielskiego, belgijskiego i hiszpańskiego.

ZAKUP ZBOŻA PRZEZ PAŃSTWO WE FRANCYI.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Rada ministrów przyjęła w ostatecznej formie **projekt ustawy zbożowej.** Wszystko zboże krajowe i zagraniczne będzie zakupione w roku 1920 przez państwo. Uchwała parlamentu będzie mogła przedłużać z roku na rok tę ustawę.

Ewakuacya Teheranu przed bolszewikami

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Według otrzymanych w Brukseli wiadomości z Teheranu, przewidywaną jest **ewakuacya tego miasta.** Przedsięwzięto środki, aby zapewnić bezpieczeństwo cudzoziemcom. Czerwona gwardya rosyjska ostrzeliwała wybrzeże perskie.

WYJAZD DELEGACYI BOLSZEWICKIEJ DO LONDYNU.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. Z Kopenhagi donoszą, że **Krassin udał się** w towarzystwie 12 delegatów przez **Chrystyanię do Londynu.**

Z SUFRAŻYSTKI — BOLSZEWICZKA.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. „Petit Journal" donosi z Londynu, że osławiona swego czasu przywódczyni sufrażystek, Sylwia Pankhurst, jest podejrzana **o należenie do organizacyi bolszewickiej.** W związku z procesem przeciwko Haraldowi Burgossowi, wydawcy bolszewickiego pisma „Dreadnought robotniczy" odbyła się w jej mieszkaniu rewizya. W ostatnich czasach przyaresztowano również pewnego Szweda, który przyznał się, że wręczył Sylwii Pankhurst pewną sumę pieniędzy, czemu ona zaprzeczyła. Ostatnio przejęto list do Lenina, zawierający wśród podpisów także podpis Sylwii Pankhurst.

PASEK AMERYKAŃSKI CUKREM.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Bostonu, że z rozporządzenia władz dokonano licznych **aresztowań właścicieli rafineryi cukru za ukrywanie zapasów w celach spekulacyjnych.**

Wiadomości gospodarcze.

UŁATWIENIA PRZY SUBSKRYPCYI POŻYCZKI ODRODZENIA. Ponieważ Pols. Kraj. Kasa pożyczkowa nie jest w stanie, z powodu wielkiego natłoku publiczności i niemożliwości powiększenia personalu, załatwiać dość dość szybko zapisy na pożyczkę, polecono, aby osoby subskrybujące korzystały także z usług urzędów pocztowych, Pocztowej Kasy oszczędności, instytucyi bankowych i kredytowych, które otrzymały od Ministerstwa skarbu upoważnienie do przyjmowania zapisów na pożyczkę odrodzenia.

SUBSKRYPCYA POLSKIEJ POŻYCZKI W AMERYCE. Dnia 22 b. m. rozpoczęła się w Ameryce, jak donoszą do Warszawy z Nowego Jorku, subskrybcya polskiej pożyczki zagranicznej. We wszystkich większych miastach zorganizowano w tym dniu masowe zebrania. Według informacyi, nadeszłych do Warszawy, za pożyczką wypowiadają się obecnie solidarnie całe wychodźtwo polskie w Ameryce. Próbne rezultaty zdaje, jakie do niedawna w tego lotnie istniały, zostały w zupełności osiągnięte.

ZNIŻKA CEN W ANGLII I AMERYCE. „Daily Telegraph" donosi, że mimo zniżki cen w pojedynczych wypadkach o 30 do 40 proc., przeciętna zniżka cen wynosi nie więcej, jak 15 proc. W piątek wybuchła panika między handlarzami zbożem w Chicago. Starano się sprzedać zapasy za jakąbądź cenę. Główną przyczyną spadku cen w Stanach Zjednoczonych jest stanowcze postanowienie publiczności niekupowania towarów po wysokich cenach, oraz postanowienie bankierów nieużyczania kredytów przedsiębiorstwom, opierającym się na spekulacyi, oraz postanowienie zażądania ze strony domów bankowych spłaty dotychczas użyczonych kredytów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 27 maja 1920 r. L. 115.

Waluty i dewizy:	Dawano	Żądano	Transakcye
Marki niemieckie à 100	660·—	700·—	—·—
„ „ à 1000	700·—	730·—	77[illegible]·—
Ruble carskie po 500 rb.	350·—	370·—	3[illegible]·—
„ „ „ 100 „	320·—	340·—	—·—
„ dumskie	75·—	85·—	—·—
Franki francuskie	17·—	18·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	250·—	265·—	262·—
Lei rumuńskie	525·—	545·—	262·—
Wiedeń	—·—	—·—	141·—
Berlin	—·—	—·—	775·—
Praga	—·—	—·—	600·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	93·50	94·50	—·—
4% „ „ szkolna E. 1903	94·—	95·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	98·50	99·50	—·—
4½% „ „ „ 1914	98·50	99·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1903	90·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·50	87·50	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	97·—	98·—	—·—
4% „ „ „	95·—	95·—	—·—
4% „ kolei. „	93·50	94·50	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	96·—	99·50	—·—
4% „ „ „	97·25	98·25	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	98·75	99·75	99·05
4% „ „ „ 60 l.	96·—	97·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	97·50	99·50	—·—
4½% „ „ Gal. Ziem. Bku Kred.	97·50	98·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	640·—	680·—	—·—
„ Hipoteczny	800·—	840·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	725·—	—·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	540·—	530·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	650·—	660·—	6[illegible]·—
Zieleniewski	2250·—	2350·—	2200·—
„Górka" fabryka cementu	2151·—	2250·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1950·—	2050·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	—·—	4700·—	—·—

KURSA DEWIZ.

Lwów. P. A. T. Giełda lwowska. Ruble carskie setki 231 (245), po pięćset 231 (245), drobne 203 (217), ruble dumskie po tysiąc 52.50 (59.50), dumskie po 250: 38.50 (39.20), karbowańce po tysiąc 13 (17), franki po sto 13.65 (15.10), szwajcarskie po sto 36.60 (35), szterling 665 (810), dolar 185.50 (199.50), kanadyjski 140 (154), marka niemiecka tysiąc 546 (560), po sto 532 (542) trans. 540, leje pięćsetki 360 (374.50), drobne 266 (280), liry 980 (1120) trans. 1050, czeskie korony 385 (399), korony austryackie stemplowane 70 (84), czeki na Londyn 665 (810), Paryż 1400 (1540), Zurych 3500 (3700), Praga 434 (455), Wiedeń 94.50 (108.50), Berlin 560 (581), Nowy Jork 182 (203), Medyolan 1015 (1155).

NADESŁANE.

Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

83 POWIESC.

Jednak widząc szczerość i surowość Szczerby w ocenie Kniażyna, zaczynała wierzyć, że przy jego pomocy Zdziś wszystko poprowadzi pomyślnie i pozbędą się długów.

Przypomniała sobie Krysię i zdziwiła się, że Szczerba ani jednem słowem nie spytał co słychać we dworze Kniażyńskim, czy panie zdrowe? Nic, tylko o gospodarstwie i wywnioskowała, że on wcale nie interesuje się Krysią, z którą z tego powodu bardziej współczuła. Kobieta bowiem zawsze ma szczere i głębokie współczucie dla nieszczęśliwej miłości drugiej kobiety, natomiast prawie niechętnie widzi u drugiej miłość tryumfującą.

Zgłobicki na pochwały Szczerby o glebie ukraińskiej zrobił uwagę:

— Istotnie, ziemia tu bujna, ale zawodna.

— Zdaje mi się — odparł Szczerba — że można do pewnego stopnia uniknąć zawodu, jeśli nie prowadzi się gospodarki zbyt jednostronnej.

— A podobała się panu — zawahała się Jania w ostatniej chwili i dodała: — Ukraina? — a miała prawie na ustach Krysię.

— Bardzo! Czuję się jak u siebie, taki potężny wpływ wywarła tu kultura polska.

— Gdzie? W czem?

— Począwszy od liczenia na złote i grosze, a następnie cała techniczna strona gospodarstwa rolnego, nazwy zbóż, narzędzi, miary... Wszystkie przesądy i doświadczenia gospodarskie z obserwacyi natury w Polsce, wszystko to weszło w krew i życie ukraińca i on przyjął to za swoje.

Wszczęła się rozmowa o cechach wspólnych i o różnicach chłopów polskich i ukraińskich i zbliżył się koniec obiadu.

— Kiedy pan wyjechał z domu? — spytał Zgłobicki.

— Wczoraj o dziewiątej wieczorem.

— O, to dziś należy się panu odpoczynek — mówił uprzejmie Zgłobicki. — Wieczorem odbędziemy małą konferencyę gospodarską, a jutro do roboty.

— Nie czuję się zbyt zmęczony, i jeśli pan jedzie na buraki, będę chętnie towarzyszył panu.

— Może wyjadę przed zachodem, dam panu znać; teraz mam inne sprawy.

Gdy Szczerba wyszedł, spytała Jania:

— Jakże ci się podobał?

— Nie widziałem go przy gospodarstwie, a towarzysko jest przyzwoity.

— Zdzisiu! Czy mogę być przy waszej konferencyi gospodarskiej?

— Jeśli chcesz, to dobrze, ale znudzisz się.

— Czy sądzisz, Zdzisiu, że mi przyjemniej samej? bez ciebie? — zaśmiała się.

Szczerba, powodowany ciekawością poznania gospodarstwa, w którem miał pracować, poszedł na folwark, poznał się z Kaletowiczem, a zasięgnąwszy od niego szczegółowych informacyi o położeniu gruntów dworskich poszedł w pole.

Przypatrywał się glebie, badał nachylenie gruntu, wystawę południową, rodzaj uprawy przy pługach i sprzężaje. Następnie poszedł do siewnika z pszenicą i wreszcie do buraków.

Kilkakrotnie spojrzał w stronę Kniażyna z rozczuleniem i tęsknotą. Myślał o Krysi, zawsze dobrej, czynnej, której energia rozbijała się o bierny opór matki i przewagę pieniężną żydów. Przesuwały mu się obrazy ich wspólnych wycieczek na mogiłę, ciche a serdeczne rozmowy o ludziach, stosunkach politycznych i społecznych, o pragnieniu wolności i drogach zdobycia jej wśród istniejących, trudnych warunków. Nie łączyły go z nią żadne wyznania miłości, przyrzeczenia, zobowiązania, prócz spojrzeń, uścisku ręki, wspólności dążeń do celów jasnych i promiennych. Rozstali się jak blizcy przyjaciele, pewni swej zobopólnej przyjaźni przekonani, że spotkać się muszą.

Przy kolacyi Zgłobicki, który nie jeździł tego dnia na buraki, dowiedział się, że Szczerba był przez całe popołudnie w polu.

Wszczęła się rozmowa o gospodarstwie miejscowem. Szczerba był bardzo ostrożny w krytyce uprawy i siewu, i dopiero naciśnięty pytaniami powiedział, że sprzężaje pługów nie są dość starannie dobrane, że noże w dwóch pługach są tępe i za płytko osadzone; zaś siew rzędowy za gęsty na tak bujną rolę.

Uwagi jego podobały się Zgłobickiemu i uznał ich słuszność.

Po kolacyi zasiedli w małym przyległym gabineciku i Zgłobicki zaczął.

— Pytał mnie pan o podwładnych i służbę. Otóż pana Kaletowicza ruszyło sumienie i przed niedawnym czasem wyznał mi, że na folwarku dzieją się nadużycia. Oczyszczono zeszłoroczną pszenicę nadmiernie, ponioslem przez to znaczną stratę. Ważono niesprawiedliwie na moją niekorzyść, tak pszenicę, jak i jare zboże. Żyd młynarz brał z dworskiego zboża wielką miarę. Prócz tego pisarz wywoził do miasteczka żydówce, z którą romansuje, co się udało i zaniedbywał się w obowiązkach. Klucznica wysyłała zapasy spiżarniane do krewnych, jednem słowem, żydzi z miasteczka opanowali cały folwark... dowiedziawszy się o tem, zdwoiłem mój nadzór, gdyż o nagłem odprawieniu całej służby w czasie gorących robót polowych nie mogło być mowy. Obecnie chciałbym z panem obmyśleć sposoby usunięcia nadużyć i złodziejstwa.

— Czy wiadomo panu, co skłoniło pana Kaletowicza do tolerowania tych nadużyć? ukrywania przed panem? I czy był spólnikiem?

— O ile wiem, nie brał udziału w kradzieży, a tolerował, gdyż zadłużył się u żydów i bał się utraty miejsca.

— A zadłużył się dawniej, czy po objęciu służby?

— W przeddzień niemal przyjazdu. Żyd, Apfelduft, który kupił był pszenicę u mnie, pożyczył mu sto rubli w Kijowie.

— Rozumiem, chciał mieć w nim podatne narzędzie do wyzysku.

— Zdaje się, że większe nadużycia w majątku rozpoczęły się z chwilą przyjazdu Kaletowicza i nastąpiła ogólna demoralizacya — objaśniał Zgłobicki.

— To dziwne — mówił Szczerba z goryczą — jak ci żydzi działają rozkładowo na moralność i uczciwość ludzi i jak szybko rozplenia się to złe, zupełnie jak chwasty na roli. Wystarczy jedno zaniedbanie na bujnej roli, a już ją opanowują chwasty i zagłuszają szlachetniejsze rośliny... Mojem zdaniem, z żydami w gospodarstwie, trzeba tak postąpić, jak z chwastami na roli... wyrzucić i dbać o czystość pola. Złe tkwi nie w tych ludziach, którzy ulegli pokusie, ale w działalności żydów i tych przedewszystkiem trzeba się pozbyć.

— I ja jestem tego zdania — odezwała się Jania — najpierw wyrzucić żydów i zerwać z nimi stosunki handlowe.

Zgłobicki patrzał to na żonę, to na Szczerbę i rzekł z uśmiechem ironicznym:

— Jak to łatwo robić rachunek bez gospodarza! Nie dziwię się panu Szczerbie, nie zna naszych stosunków finansowych, ale ty, Janiu!?

— Ja mówiłam o zasadzie ogólnej — broniła się zaczerwieniona — o teoryi, a w życiu muszą nastąpić pewne modyfikacye.

— Wiem... wiem..., Janiu — uśmiechnął się pobłażliwie — ale skoro pan Szczerba przedstawia wyrzucenie żydów, jako najpierwszą i nieodzowną konieczność dla pozbycia się z gospodarstwa oszustów i złodziejów, jestem zmuszony powiedzieć, zastrzegając sobie dyskrecyę, że z powodu nieurodzaju rzepaku winien jestem jednemu kupcowi dwa tysiące sto rubli; zaś za chybioną pszenicę cztery tysiące pięćset. Pozbyć się tych żydów natychmiast nie mogę, muszę przynajmniej rok przetrzymać, aż do nowego zbioru.

— No, tak, ci kupcy będą czekali?

— Przypuszczalnie będą. Zrobię z nimi umowę na przyszłoroczne zboże i zaczekają.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Heleksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Farka.